



# BIULETYN KOŁA INŻYNIERÓW MIERNICZYCH

ROK 5

LIPIEC 1937 R.

Nr. 7

Inż. K. KASIŃSKI

526.007 : 63

## Właściwa rola inżyniera mierniczego w pracach agrarnych

**P**rzebudowa ustroju rolnego, w myśl zarówno litery jak i ducha naszego prawa agrarnego, polega na przekształceniu tego ustroju w tym kierunku, aby został on oparty na zdolnych do wydajnej produkcji indywidualnych drobnych gospodarstwach rolnych. Odbywa się to zarówno w drodze demokracji istniejącego ustroju rolnego przez podział większych majątków ziemskich na gospodarstwa drobne, jak i w drodze naprawy i udoskonalenia struktury istniejących już drobnych gospodarstw rolnych. W ten sposób do zakresu przebudowy ustroju rolnego należy u nas przede wszystkim parcelacja większych nieruchomości ziemskich i scalenie gruntów drobnej własności rolnej, a następnie takie prace przygotowawcze, względnie pomocnicze, jak zniesienie służebności, podział wspólnot gruntowych, zamiana gruntów i t. p. Jako prace z przebudową ustroju rolnego związane, lecz nie zawsze stanowiące konieczną składową część tej przebudowy, wymienić należy melioracje gruntów, budowę dróg, zabudowę gospodarstw rolnych, organizację tych gospodarstw itp.

Aby przebudować ustrój rolny na pewnym terenie, obejmującym pewną ilość drobnych gospodarstw rolnych, częściowo karłowatych, pozostających w szachownicy zarówno między sobą, jak i z gruntami obszaru dworskiego (większego majątku ziemskiego), posiadających uprawnienia służebnościowe na tym obszarze i wspólnoty gruntowe, należy ustalić stan posiadania i własności na omawianym terenie, wyjaśnić istotę i rozciągłość uprawnień względnie obciążeń służebnościowych oraz obciążeń hipotecznych i in., ustalić i pomierzyć zarówno ogólne granice tego terenu, jak i granice poszczególnych posiadłości, zaprojektować zbycie przez obszar dworski we właściwej formie odpowiedniej ilości gruntów z tytułu zniesienia służebności gruntowych oraz na uzupełnienie karłowatych gospodarstw, wyjaśnić stosunki wodne i stan zabudowy na omawianym terenie, sporządzić projekt podziału tego terenu na gospodarstwa rolne nowej racjonalnej formy i wielkości łącznie z projektem melioracji rolnych, o ile okażą się one konieczne, oraz z projektem zabudowy, jeżeli ma ona ulec zmianie, przeprowadzić przez odpowiednie instancje zatwierdzenie projektu, po czym utrwalić go zarówno na gruncie, jak i w odpowiednich dokumentach.

Jak z tego krótkiego i pobieżnego wyliczenia czynności, związanych z przebudową ustroju rolnego wynika, czynności te mogą być wykonane, a więc i cała przebudowa danego terenu może być przeprowadzona albo przez zespół fachowców różnych

specjalności (prawnika, mierniczego, rolnika, melioratora), albo przez jednego fachowca posiadającego w większym lub mniejszym stopniu wszystkie te specjalności. W pierwszym wypadku praca tych kilku fachowców, wymagająca oczywiście odpowiedniego skoordynowania i kierownictwa, będzie i więcej przewlekła i znacznie kosztowniejsza, wszyscy oni bowiem, aby należycie wykonać czynności należące do każdego z nich, będą musieli w pewnym stopniu zaznajomić się z całością pracy, jej podstawami, istotą i celem, a czynności swoje, które naogół nie mogą być wykonywane jednocześnie, muszą skoordynować co do czasu i miejsca ich wykonania. W drugim wypadku jeden fachowiec, wykonywając wszystkie czynności w odpowiedniej kolejności, może znakomicie poznać teren, podstawy i warunki pracy, a całą pracę może wskutek tego wykonać szybko i sprawnie, nie popełniając tych błędów, które są nieuniknione wtedy, gdy poszczególne czynności wykonywają ludzie nie posiadający siłą rzeczy tak gruntownej i dokładnej znajomości terenu i całością pracy.

Dlatego też ustawodawstwo agrarne większości państw w zakresie organizacji pracy nad przebudową ustroju rolnego poszło raczej w tym drugim kierunku, chociaż często może niedostatecznie konsekwentnie. Mówię „niedostatecznie konsekwentnie”, bowiem nie zdecydowano się jeszcze na jednego fachowca, jako projektodawcę i wykonawcę przebudowy ustroju rolnego na danym terenie, lecz oddawano to przeważnie w ręce dwóch fachowców, z których jeden miał rozwiązywać zagadnienia prawne i rolnicze, a drugi pomiarowo-techniczne, przy czym pierwszy z nich był przeważnie formalnie kierownikiem całej pracy. Tak było np. przed wojną światową w Austrii, gdzie scalenie przeprowadzał miejscowy komisarz agrarny i mierniczy, podobnie w Niemczech, a wreszcie w Rosji, gdzie jednak, ze względu na wielki rozwój prac scaleniowych, członek stały powiatowej komisji urzędzeń rolnych stał się z czasem jedynie organem administracyjnym, a scalenie projektował i wykonywał całkowicie mierniczy, bądź samodzielnie, bądź pod kierownictwem t. zw. „ziemleustroiciela”, czyli organizatora wzgl. kierownika urzędzenia rolnego danego terenu, którym w ostatnich czasach był najczęściej inżynier mierniczy. I tu właśnie wystąpiła przy tych pracach właściwa rola inżyniera mierniczego, który był wtedy projektodawcą i odpowiedzialnym kierownikiem wykonania poszczególnych prac scaleniowych. A rola ta mogła mu być całkowicie powierzona, bowiem wykształcenie, które otrzymywał w Instytucie Mierniczym, obejmowało

trzy grupy nauk: matematyczno-geodezyjną, prawną i rolniczo-ekonomiczną, a więc dawało mu dostateczne teoretyczne podstawy do rozwiązywania wszystkich zasadniczych zagadnień, spotykanych przy przebudowie ustroju rolnego. I w praktyce tego rodzaju organizacja wykonania prac agrarnych okazała się najbardziej sprawną i wydajną, czego dowodzi porównanie wyników prac scaleniowych w Rosji z ich wynikami np. w Austrii: ilościowe wyniki tych prac w stosunku do tej samej liczby wykonawców i tego samego czasu w pierwszym z tych dwóch państw były wielokrotnie większe niż w drugim, a koszty ich wykonania wielokrotnie mniejsze. Przyczyniła się do tego również daleko prostsza procedura scalenia w Rosji niż w Austrii. Ale i procedura ta dlatego była prostsza, że w jej opracowaniu w Rosji bardzo poważny udział brali inżynierowie mierniczy, którzy byli jednocześnie kierownikami i wykonawcami prac scaleniowych, gdy w Austrii opracowywali ją wyłącznie prawnicy, nie stykający się praktycznie z wykonaniem tych prac.

Nasze ustawodawstwo agrarne w zakresie organizacji pracy nad przebudową ustroju rolnego na początku wyznaczyło mierniczemu bardzo skromną rolę w wykonaniu prac agrarnych, jeżeli chodzi o formalne ujęcie tej roli. Albowiem wiele ustaw albo wcale nie wspominało o czynnościach mierniczego, albo zawierało na ten temat bardzo krótkie wzmianki. Z biegiem czasu jednak, gdy samo życie nie pozwoliło roli mierniczego w pracach agrarnych utrzymać w cieniu, niektóre ustawy agrarne musiały również w tym kierunku ewoluować. Dotyczy to głównie ustawy o scaleniu gruntów, której nowelizacja, szczególnie z roku 1925, poszła między innymi w kierunku wyraźnego określenia zakresu działania i odpowiedzialności mierniczego w przeprowadzeniu scalenia. Również i zmieniane dość często statuty organizacyjne najprzód Głównego Urzędu Ziemskiego, a następnie (od r. 1923) Ministerstwa Reform Rolnych, wyznaczały coraz wyraźniejszą i poważniejszą rolę wydziałom mierniczym, zarówno w okręgowych jak i w centralnych władzach agrarnych. To wyznaczenie mierniczym właściwej roli w wykonaniu prac agrarnych było jedną z głównych przyczyn takiego usprawnienia organizacji tych prac, że, poczynając od r. 1926, można było w ciągu paru lat, bez zwiększenia personelu urzędów ziemskich, z roku na rok podwajać ilość wykonanych prac agrarnych, obliczoną w hektarach równowartościowych, które otrzymamy po przeliczeniu wg pewnego klucza wszystkich wykonanych w danym roku prac agrarnych na prace jakiegokolwiek jednej kategorii, np. na parcelację gruntów państwowych. Przeliczenie takie, przytoczone np. w mej pracy z r. 1928 p. t. „Działalność Ministerstwa Reform Rolnych i Urzędów Ziemskich w okresie 1918—1928 r.” wykazuje, że gdy w r. 1925 takich hektarów wykonano 277 569, to w 1926 r. — 565 414, a w 1927 r. — 937 603. W następnych latach ilość wykonywanych prac wzrastała już nie tak szybko, natomiast podnosiła się jakość ich wykonania, o czym świadczy m. in. stale zmniejszająca się ilość skarg wnoszonych do wyższych instancji przez uczestników scalenia, niezadowolonych z jego wyników.

Te coraz lepsze wyniki w pracach agrarnych na-

leży zawdzięczać nie tylko udoskonaleniu organizacji ich wykonania, lecz i podniesieniu poziomu zarówno własnego personelu technicznego urzędów ziemskich, jak i zespołu mierniczych przysięgłych, pracujących z ramienia tych urzędów, na podstawie zawieranych z nimi umów. Podniesienie tego poziomu dało się osiągnąć przez coraz lepsze wykształcenie praktyczne mierniczych oddawna wykonywających te prace, oraz przez zwiększenie liczby mierniczych z wyższym wykształceniem na stanowiskach zarówno wykonawców jak i kierowników prac agrarnych, do czego przyczyniły się wydziały miernicze dwóch naszych politechnik (w Warszawie i we Lwowie), szkolące coraz nowe kadry inżynierów mierniczych. Naprawdę bowiem samodzielnym i świadomym wykonawcą prac agrarnych może być inżynier mierniczy, posiadający dostateczne wykształcenie w trzech zasadniczych kierunkach, o których wyżej wspominałem, tj. matematyczno-geodezyjnym, rolniczo-ekonomicznym i prawnym, bo wtedy tylko może on ogarnąć całokształt zagadnień, związanych z tymi pracami i należyście, z pełną świadomością celu i środków, pokierować każdą pracą agrarną. Zrozumiało to w swoim czasie Ministerstwo Reform Rolnych, występując do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o jednolite wyższe wykształcenie dla mierniczych, powołanych do samodzielnego wykonywania prac agrarnych.

Rzecz prosta, że nawet posiadając tak wszechstronne z punktu widzenia potrzeb pracy agrarnej przygotowanie, inżynier mierniczy nie jest w stanie sam jeden, bez żadnego udziału fachowców innych specjalności, o których wspominałem na wstępie, przeprowadzić każdą pracą agrarną od początku do końca, bowiem do należytego przeprowadzenia klasyfikacji i oszacowania gruntów do ustalenia typów gospodarstw i ich obszarów oraz do pokierowania organizacją nowych lub przebudowanych strukturalnie gospodarstw potrzebny będzie inżynier rolnik, do kolegium orzekającego w sprawach agrarnych, oraz do obrony tych spraw w wyższych instancjach — prawnik, do sporządzenia szczegółowego projektu melioracji, o ile zostanie stwierdzona ich potrzeba, oraz do wykonania tego projektu — inżynier melioracyjny. Ale inżynier mierniczy może i powinien być tym, który daną pracę agrarną prowadzi, kieruje nią i za nią odpowiada, pozostali zaś fachowcy winni być powoływani w tych wypadkach i w tych momentach, gdy ich wiedza i praca okaże się potrzebną. Dla uniknięcia możliwych zawsze nieporozumień, muszę zaznaczyć, że mówię tu tylko o kierownictwie wykonania poszczególnych prac agrarnych, a nie o kierownictwie całej akcji agrarnej w państwie lub na poszczególnych jego terenach, gdyż to jest sprawa zupełnie innej kategorii. Tylko taka organizacja wykonania prac agrarnych będzie całkowicie jednolita i należyście sprawna i tylko przy tej organizacji odpowiedzialność za wyniki danej pracy będzie zupełnie wyraźna. Wprawdzie faktycznie podobna organizacja wykonania w zakresie niektórych prac agrarnych już właściwie istnieje, nie jest ona jednak powszechnie i formalnie ustalona. Do ustalenia więc tej organizacji wykonania prac agrarnych powinni dążyć inżynierowie mierniczy, nie zrażając się przejściowymi

mniej lub więcej długotrwałymi niepowodzeniami i starając się jednocześnie zdobyć jak najgłębszą wiedzę teoretyczną i praktyczną w tych trzech zasadniczych kierunkach, o których wyżej parokrot-

nie wspominałem. Należy bowiem wierzyć, że wiedza ta da im w końcu prawo i możliwość do objęcia i spełniania właściwej roli w pracach agrarnych.

Inż. K. SAWICKI

526.007:347.964.4

## Jaki typ mierniczego najbardziej odpowiada potrzebom M. R. i R. R.?)

(Wywiad z Dyrektorem Departamentu Urzędzeń Rolnych w Min. R. i R. R., p. Leonardem Krawulskim).

— Najbliższy zeszyt Biuletynu Koła Inżynierów Mierniczych zostanie poświęcony sprawom pomiarowym, związanym z przebudową ustroju rolnego. Chcąc ująć, chociażby w skrócie, możliwie całościowo tego zagadnienia, chcielibyśmy omówić tam, nie tylko kwestię techniki pomiarowej, lecz rolę i zadania wykonawcy tych prac.

Zespół mierniczych zatrudnionych przy przebudowie ustroju rolnego nie jest pod względem fachowym jednolity. Mamy tu aż trzy grupy: inżynierów mierniczych (geodetów), mierniczych ze szkół zawodowych i wreszcie mierniczych — praktyków bez żadnego fachowego wykształcenia. Chciałbym więc przeto prosić, aby Pan Dyrektor był łaskaw poinformować nas, jaki typ mierniczych najbardziej odpowiada potrzebom Ministerstwa?

— Ministerstwo dąży, aby do prac związanych z przebudową ustroju rolnego przyciągnąć jak największą liczbę techników z zawodowym wykształceniem akademickim. Kierownikami oddziałów pomiarów rolnych urzędów wojewódzkich są w olbrzymiej większości inżynierowie. Mierniczowie inspekcyjni, w miarę możliwości rekrutują się również z osób z wykształceniem akademickim, jednakże daje się odczuwać brak inżynierów i niejednokrotnie obsadzać trzeba stanowiska inspekcyjne mierniczymi z wykształceniem średnim, posiadającymi dostateczną praktykę w zakresie przebudowy ustroju rolnego.

Na ogólną liczbę około 2 000 mierniczych, zatrudnionych przy naszych pracach agrarnych, przeszło 80% stanowią mierniczowie przysięgli wolnozawodowcy i ich pomocnicy, przeważnie ze średnim wykształceniem zawodowym, którzy wykonywają prace na zlecenie urzędów wojewódzkich.

Zbyt mała ilość inżynierów mierniczych tłumaczy się niedostateczną ilością techników tego typu, dostarczanych przez obydwie nasze Politechniki.

Cyfrowo, według zebranych ostatnio przez nas danych, przedstawia się to następująco:

W roku akademickim 1931/32 wstąpiło na Wydział Geodezyjny Politechniki Warszawskiej 74 słuchaczy, natomiast w 1936/37 tylko 24, a ponieważ przeciętnie (jak obliczono na podstawie danych z lat 12), kończy Politechnikę Warszawską około 40%, przeto w r. 1941/42 ukończy studia zaledwie około 10 inżynierów-geodetów. Jeżeli do tej liczby dodać takąż ilość absolwentów Politechniki Lwowskiej, co do której na razie Ministerstwo ścisłych

danych nie posiada, łączna ich liczba nie przekroczy przypuszczalnie 20. Wobec małej ilości inżynierów-geodetów, Ministerstwo zmuszone jest posługiwać się w znacznym stopniu mierniczymi ze średnim wykształceniem fachowym, których liczba jest znacznie większa. Do szkoły bowiem mierniczej Warszawskiej w r. 1936/37 wstąpiło 35 słuchaczy, z których w 1938/39 r. ukończy szkołę przypuszczalnie około 60%, tj. 19, czyli rocznie dwie szkoły miernicze dadzą około 43 absolwentów, a więc dwukrotnie więcej, niż dwie Politechniki.

— Jakież kwalifikacje, zdaniem Pana Dyrektora, powinien posiadać mierniczy, wykonawca prac związanych z przebudową ustroju rolnego, a w szczególności przy scalaniu gruntów?

— Muszę stwierdzić, że czynności związane z przebudową ustroju rolnego stają się coraz bardziej skomplikowane. Wymagania co do jakości wykonywanych scaleń stają się coraz większe. Powstają projekty nowych metod klasyfikacji i szacunku gruntu. Zwracać się zaczyna dużą uwagę na racjonalne rozplanowanie nowych osiedli, nie tylko z punktu widzenia rolniczo-gospodarczego, ale i społeczno-kulturalnego. Dlatego też wykonawca musi mieć poważny zasób wiadomości nie tylko z zakresu miernictwa, ale i z rolnictwa, melioracji a także z prawoznawstwa, nauk społecznych itp. Z tych przeto względów inżynier-geodeta miał by tu wielkie zadania do wykonania.

— Prosiłbym Pana Dyrektora o poświęcenie mi jeszcze kilku minut czasu dla wyjaśnienia pewnej sprawy, która ściśle wiąże się z poprzednią. Mianowicie w styczniu ub. roku, z inicjatywy M. R. i R. R. uległo zmianie rozporządzenie z dnia 28.VI. 1926 r. o wykonaniu ustawy o mierniczych przysięgłych, w części dotyczącej praktykantów mierniczych.

Chodzi o to, że osoby z personelu pomocniczego (nie posiadające żadnych kwalifikacji zawodowych), zatrudnione w ciągu lat 10-ciu przy pracach mierniczych związanych z przebudową ustroju rolnego, traktuje się obecnie narówni z praktykantami na mierniczych przysięgłych.

Wszystkie nasze zrzeszenia miernicze, a w szczególności Koło Inżynierów Mierniczych i Stow. Mierniczych Przysięgłych R. P. dążą, zgodnie z uchwałą Międzynarodowej Federacji Mierniczych, do ogólnego podniesienia fachowego poziomu mierniczych przysięgłych, uważając za najwłaściwszy jeden typ — o wykształceniu akademickim.

Wobec powyższego stanowiska zrzeszeń mierniczych, zarządzenie to wywołało znaczne zaniepokojenie wśród wykwalifikowanych fachowców.

W związku z tym prosiłbym o udzielenie informacji co do ilości osób, które uzyskały wspomnia-

\*) Zarząd Koła Inżynierów Mierniczych, pragnąc poznać stanowisko Min. R. i R. R. co do najbardziej odpowiadającego potrzebom tego Ministerstwa typu mierniczego, delegował kol. K. Sawickiego, przewodniczącego Sekcji Prasowo-Propagandowej K. I. M., celem przeprowadzenia wywiadu, który niżej podajemy.

ne uprawnienia oraz o wyjaśnienie, czy zarządzenie to ma charakter wyjątkowy, czy też stały?

— Mimo braku sił technicznych, nie tylko z wyższym lecz i ze średnim wykształceniem, o czym już Panu wspominałem, przebudowa ustroju rolnego, a zwłaszcza scalenie muszą być dalej prowadzone. Zachodzi przeto potrzeba korzystania z pracy mierniczych - praktyków, którzy, mając długoletnie doświadczenie fachowe, okazują się niejednokrotnie bardzo pożyteczni przy reformie rolnej. Doceniając należycie to doświadczenie, Ministerstwo nasze wystąpiło do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o udzielenie niewielkiej liczbie (59) najwybitniejszych mierniczych - praktyków zezwoleń na wykonywanie prac pomiarowych przy przebudowie ustroju rolnego, na równi z praktykantami na mierniczych przysięgłych. Wydane w

tej sprawie przepisy nie upoważniają jednak tej kategorii praktykantów do uzyskania tytułu mierniczego przysięgłego. Ilu z nich pozwolenia takie uzyska — mogłoby na to odpowiedzieć Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, gdyż uprawnienia te — zgodnie z obowiązującymi przepisami — nadaje Minister Spraw Wewnętrznych.

— Dziękując za łaskawe udzielenie tak wyczerpujących i cennych informacji, pozwalam sobie zapewnić Pana Dyrektora, że nasze zrzeczenia miernicze postawiły sobie za pierwszy cel — dążenie do jak najdalej idącego usprawnienia i udoskonalenia prac mierniczych wszędzie tam, gdzie mają one zastosowanie, a w szczególności w tak podstawowej dziedzinie gospodarczej, jaką jest scalenie gruntów.

Inż. W. SZTOMPKE

711. 323 : 711 . 437

## Zagadnienie osiedli wiejskich w związku z przebudową ustroju rolnego na terenach województw centralnych i wschodnich\*)

**Z**agadnienie powstawania i procesów rozwojowych osiedli wiejskich jest sprawą niezmiernie ważną dla naszego kraju, którego 70% ludności zajmuje się rolnictwem.

Każdy, kto choć trochę zetknął się ze wsią wie, że obecny stan osiedli wiejskich, które powstawały przeważnie bez planu, dalekim jest od doskonałości. Stłoczone przeważnie na niewielkim obszarze zabudowania nie odpowiadają z reguły najskromniejszym wymaganiom higieny, zabezpieczenia od ognia, estetyki itp.

Stan ten winien ulec szybkiej zmianie. Oczywiście, że najłatwiej jest przebudować wieś przy okazji przeprowadzania prac związanych z przebudową ustroju rolnego. Stoją tu jednak na przeszkodzie trudności natury prawnej.

Ustawa o scalaniu gruntów uzależnia scalenie terenów zabudowanych i budowlanych od zgody właścicieli działek, o którą to zgodę, niestety, przeważnie trudno. Skutek więc jest taki, że przy przekształceniu struktury rolnej całej wsi same siedliska zostają przeważnie w niezmiennym stanie dotychczasowego chaosu. Ustawa o prawie budowlanym z r. 1928 znowelizowana w r. 1936 sprawy tej w dalszym ciągu nie rozwiązuje. Nasuwa się więc konieczność ustawowego rozciągnięcia przymusu scalenia gruntów na siedliska z zagrożeniem oczywiście wszelkich interesów uczestników scalenia.

Pomijając te trudności prawne zastanówmy się jak powinien wyglądać racjonalny projekt osiedla wiejskiego sporządzany przy okazji przebudowy ustroju rolnego.

Zasadnicze różnice w charakterystyce pracy mieszkańców miast i wsi sprawiają, że inaczej należy projektować osiedla wiejskie niż miasta.

Warsztatem pracy rolnika jest stosunkowo duży obszar ziemi, a rodzaj pracy wymaga stałego przebywania rolnika w bezpośredniej bliskości tego warsztatu. Wydawało by się zatem, że idealnym

rozwiązaniem sprawy byłoby projektowanie osiedli wiejskich o typie fermowym. W praktyce typ ten jednak wykazał, poza szeregiem cech dodatkowych, sporą ilość wad. U rolników rozproszonych na dużej przestrzeni wyrabia się z czasem ponure usposobienie samotników, niechęć do wszelkich poczynań zbiorowych, a więc cechy zdecydowanie ujemne. Współżycie z sąsiadami jest znikome.

Projektując takie osiedla, rzucilibyśmy się więc od ciasnoty i chaosu źle zabudowanej wsi w drugą ostateczność, podczas gdy racjonalne rozwiązanie leży, jak zwykle, pośrodku: jest nim tworzenie szeregu niedużych osiedli czyli gniazd siedliskowych, t. zw. „przysiółków”.

Cała wieś winna więc składać się z szeregu poszczególnych przysiółków dogodnie połączonych komunikacyjnie z dawnym lub nowopowstałym ośrodkiem, w którym znajdują się te urządzenia i instytucje, które obsługiwać mają potrzeby natury kulturalnej i materialnej.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zarezerwowanie terenów pod instytucje użyteczności publicznej: kościół, szkołę, dom ludowy, szpital, pocztę, posterunek policji, straż ogniową, boisko sportowe itp.

Ilość przysiółków zależna jest oczywiście od warunków miejscowych, należy jednak zwracać uwagę, aby odległość siedliska od gruntów jego właściciela nie przekraczała odległości 1—1½ km, w wypadku bowiem większych odległości znacznie wzrastają koszty produkcji.

Siedlisk powinno być tyle ile na danym terenie ma być utworzonych warsztatów rolnych plus pewna ilość obliczona na przyszły przyrost liczby tych warsztatów. Tę dodatkową ilość można obliczyć zakładając pewien minimalny obszar warsztatu rolnego, poniżej którego gospodarstwa nie powinny być dzielone. Normy opracowywane przez M. R. i R. R. określają jako minimum jednego gospodarstwa 5 ha użytków rolnych dla województw centralnych oraz 10 ha dla województw wschodnich.

Pojedyńcze siedlisko winno zawierać 5 000 do

\*) Streszczenie rozprawy inż. W. Nowaka,

6 000 m<sup>2</sup>, przy czym najlepszą figurą siedliska jest prostokąt o długości frontu około 60 m.

Zachodzi teraz pytanie, czy należy przy tych regulacjach wiejskich sporządzać szczegółowe czy tylko ogólne plany zabudowania. Zdaje się, że najbardziej byłby tu wskazany plan ogólno-szczegółowy, który winien by zawierać jednocześnie elementy i dane planów ogólnych i szczegółowych.

Nie precyzując bliżej sposobu wykonania tych planów ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że plan taki winien regulować sprawy: komunikacji, odprowadzenia wód opadowych i ścieków, zabudowania działek (przednie i tylne linie zabudowania budynków mieszkalnych i gospodarczych), wielkości działek, zaopatrzenia w wodę i inne urządzenia, zarezerwowanie terenów użyteczności publicznej lub ogólnej.

Osiągnięcie racjonalnych rozwiązań przy opracowaniu planu zabudowania osiedla wiejskiego oraz zapewnienie temu projektowi widoków pomysłnej i skutecznej realizacji wymaga od projektującego dokładnej i wszechstronnej znajomości warunków bytowania wsi, jej potrzeb oraz uwzględnienia w całej pełni tych czynników, jakie w życie wsi wprowadza dokonywana przebudowa ustroju rolnego.

Oczywiście, że najlepszym znawcą tych stosunków jest doświadczony projektujący mierniczy, pracujący na odcinku przebudowy ustroju rolnego;

pracując nieraz w ciągu kilku lat na terenie jednej wsi, ma on możliwość poznania, jak nikt inny, warunków występujących w danym osiedlu. Jemu więc powinno być powierzono odpowiedzialne zadanie opracowania projektu planu zabudowania tego osiedla, tak jak powierzano mu jest całokształt prac nad sporządzeniem i zmontowaniem projektu przebudowy ustroju rolnego.

Plan zabudowania osiedla wiejskiego stanowić będzie w ten sposób integralną część projektu przebudowy ustroju rolnego i jako taki winien podlegać zatwierdzeniu przez starostę powiatowego, a w wypadku odwołania przez wojewódzką komisję ziemską, co stanowić będzie należyta gwarancję, że plan ten będzie dobry, realny, oraz odpowiadający interesom uczestników scalenia.

Realizacja planów zabudowania przy scalaniu gruntów nie powinna napotykać na większe trudności. Co do nowych osiedli, to mamy całkowitą swobodę projektowania ich bez potrzeby liczenia się z dotychczasowymi granicami własności lub posiadania scalanych gruntów. Co się zaś tyczy osiedli istniejących, to w wypadku braku zgody poszczególnych właścicieli na projektowane regulacje, plan zabudowania będzie realizowany w takim trybie, jaki jest przewidziany wszędzie tam, gdzie nie ma scalenia gruntów.

Inż. K. SAWICKI

526 007

## ○ pierwiastku twórczym w pracy inżyniera mierniczego

„A Plato, gdy go pytano co Pan Bóg czyni, powiedział: geometryą sye bawi. Ztąd możem rozumieć iże iest to Nauka y samemu Bogu przystoyna”.

Stanisław Grzepski („Geometria, to iest Miernicka Nauka” A. D. 1566).

Kiedy mówimy o twórczości, to mamy na myśli przede wszystkim wyniki pracy artystów-plastyków, literatów, uczonych. W dziedzinie techniki — w pierwszym rzędzie: inżynierów-konstruktorów i architektów. Rozumując w ten sposób, przyznajemy cechę twórczości zazwyczaj tylko pewnym grupom zawodowym.

Nie jest to jednak zgodne z istotą rzeczy, gdyż artysta-plastyk może mieć wybitne zdolności odtwórcze (reprodukcyjne), nie mając przy tym zupełnie talentu twórczego.

To samo i w innych zawodach. Słusznym więc jest twierdzenie *Stefana Kossuth'a* \*) , że „t w ó r c z o ś ć n i e j e s t w ł a ś c i w o ś c i ą z a w o d u , l e c z p r z y m i o t e m w y b r a n y c h”.

Z tego wynika, że istnieją tylko zawody o większej lub mniejszej możliwości stosowania pracy twórczej.

Jakież możliwości w tej dziedzinie daje miernictwo, jako nauka i zawód?

Siły duchowe ludzkości wyczerpane są dziś tak wybitnie w kierunku myślenia inżynierskiego, że pod tym względem nie mamy bodajże podobnych przykładów z przeszłości.

Prof. *I. A. Ewing*, w swym pięknym przemówieniu z okazji 100-lecia najstarszego w świecie stowarzyszenia inżynierów — angielskiego „Institution of Civil Engineers” — opisując postępy nauki i praktyki technicznej, przychodzi do wniosku, że okres ten „może być porównany chyba tylko do nagłego rozkwitu rośliny, która przez długie lata oczekiwała w spokoju na chwilę raptownego pokrycia się kwieciami”.

W tym wyścigu twórczej pracy, miernictwo jako nauka dotrzymuje kroku innym gałęziom techniki. Świadczy o tym bodajże mikroskopijna dokładność z jaką jesteśmy w stanie określać dziś elementy kątowe i liniowe, jak również i wysokości punktów.

Poza tym coraz to większe zastosowanie mają zdjęcia lotnicze, odtwarzające już ze znaczną ścisłością, nie tylko sytuację, lecz i rzeźbę terenu.

Doskonala się również narzędzia i metody pracy. Sama zaś praca miernicza, na pierwszy rzut oka, wydaje się mieć charakter wyłącznie odtwórczy, a to dlatego, że zadaniem jej jest właściwie tylko odtwarzanie zmniejszonego obrazu terenu i to jeszcze w stanie zdeformowanym, gdyż trzeba na płaskim papierze przedstawić część rozprostowanej powierzchni kuli. Lecz właśnie w tym „deformowaniu” rzeczywistości tkwi już pierwiastek twórczy.

W piękną formę myśl tę ujęła znakomita nasza literatka *Zofia Nałkowska* w odczycie p. t. „Moralność *Selmy Lagerlöf*”, dając przy tym barwne streścić istoty rzutu kartograficznego:

\*) *Stefan Kossuth*: „Zawody techniczne”.

„Wiemy, że nie na wszystkich mapach ziemi kształt jej powierzchni jest jednakowy. Projekcja albo rzut kartograficzny orzeka o linii lądów i mórz, łańcuchów górskich i rzek; może on także zmienić kształt ziemi. Deformuje jednak tę rzeczywistość ziemską według praw tak ścisłych, że ów fałszywy obraz staje się czymś wobec samej rzeczywistości obowiązującym. Ze właśnie mapa, będąca zniekształceniem ładu i wody, jest jedynym przewodnikiem dla sternika po pustce oceanu”.

Im skala mapy jest mniejsza, tym bardziej należy umieć odróżniać szczegóły ważne od mniej ważnych; tak w sytuacji, jak i topologii terenu. Nie sposób jest jednak zgóry określić, co ze szczegółów należy odrzucić, a co zostawić. Zwykły przepis: opuszczać to, co znajdzie się poza granicą dokładności skali, nie zawsze może być stosowany. Będzie to słuszne dla terenu zawierającego kontury większe obok mniejszych i nierówności wybitnie wykształcone obok drobnych. Lecz tam, gdzie mamy tylko małe kontury sytuacyjne i szereg drobnych nierówności — tam przepis taki nie może mieć zastosowania.

Trzeba więc tu tak umiejętnie odrzucać niektóre szczegóły, aby w rezultacie na mapie pozostał wiarogodny obraz terenu.

A więc umiejętność odtwarzania rzeczywistości też może zawierać pierwiastek twórczy.

Jeszcze bardziej jaskrawo występuje konieczność tej cechy przy pracach pomiarowych związanych z projektowaniem i regulacją miast i osiedli, a w szczególności przy scalaniu gruntów.

Sporządzanie projektów planów zabudowania jest bodaj że jednym z najbardziej skomplikowanych zagadnień technicznych, wymagających wnikliwej pracy nad poznaniem danego osiedla, jego potrzeb obecnych i możliwości rozwojowych na przyszłość.

Należyte opracowanie tego rodzaju projektów wymaga współpracy nie tylko inżynierów różnej specjalności (zagadnienia komunikacyjne, wodne, budowlane i t. p.) lecz nawet ekonomistów i przyrodników.

Właściwym jednak twórcą projektu będzie specjalizujący się w tej dziedzinie inżynier mierniczy-urbanista, który powiąże wymienione wyżej czynniki w jedną całość.

Podstawą aktualnego w dobie dzisiejszej problemu przebudowy ustroju rolnego jest scalenie gruntów.

Zadaniem prowadzącego scalenie mierniczego jest wyprowadzenie wsi z chaosu bezładnej szachownicy („sznurowej”, „esowaltej”, „perkalikowej”, czy innej), aby w wyniku tej akcji zespolić za grody z polem pod postacią t. zw. kolonij.

Zagadnienie to jest nie mniej skomplikowane od poprzedniego, gdyż oprócz kwestii rozplanowania osiedla, trzeba tu rozstrzygnąć sprawy natury prawnej (ustalenie starego stanu, podział wspólnot, likwidacja serwitutów), rolniczo-ekonomicznej (klasyfikacja i szacunek gruntów), a poza tym często istnieje potrzeba uregulowania stosunków wodnych (melioracja) i t. p.

Z racjonalnym rozwiązaniem projektu scalenia wiąże się cały spłot zagadnień nie tylko gospodarczo-rolniczych, lecz ekonomicznych, społecznych, kulturalno-oświatowych i t. d.

Dodać jeszcze trzeba, że praca ta odbywa się w środowisku o niezbyt wysokim poziomie intelektualnym, które zazwyczaj jest kłębowiskiem różnorodnych i sprzecznych ze sobą interesów i dążeń.

W obydwu poruszonych wyżej zagadnieniach niewątpliwie istnieje również podatny grunt do pracy twórczej, wymagającej zogniskowania uwagi kolejno na różnych rysach, stronach i fazach tego, co jest całokształtem przedmiotu, aby w rezultacie umożliwić dojście do pożądanej syntezy.



Po stwierdzeniu, na tych kilku przykładach, samego faktu istnienia elementu twórczego w pracy mierniczej, chciałbym jeszcze w kilku zdaniach wspomnieć i o tym, jak wygląda sprawa oceny tych walorów twórczych u wykonawców prac scaleniowych w świetle codziennej rzeczywistości.

Scalenie wykonywane jest przeważnie przez mierniczych przysięgłych — wolnozawodowców na podstawie umowy zleceniowej, zawieranej na poszczególne obiekty z urzędami wojewódzkimi. Takse na te roboty ustala rokrocznie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Cena jednostkowa za hektar jest uzależniona od wielkości i trudności obiektu. Pod względem trudności wykonania, roboty dzielą się na trzy stopnie: „łatwe”, „zwykłe” i „trudne”.

Z oficjalnym zakwalifikowaniem danego obiektu do tego czy innego stopnia trudności różnie się zdarza, przy czym robót uznanych urzędowo jako „trudne” jest najczęściej b. mało. Najważniejszym zaś jest to, że prace trudniejsze, lub bardziej skomplikowane (z pośród tych „zwykłych” i rzekomo „łatwych”) są przydzielane z reguły lepszym wykonawcom (przeważnie inżynierom), a lżejsze i prostsze — osobom mniej doświadczonym. A więc mierniczy bardziej uzdolniony jest w rezultacie gorzej płatny od swego mniej wykwalifikowanego kolegi, gdyż za tę samą cenę jednostkową od hektara zmuszony jest wykonywać robotę trudniejszą.

Poza tym niektórzy z bardziej doświadczonych, z pośród mierniczych prowadzących scalenie, są wyznaczani (zamiast komisarzy ziemskich), na przewodniczących komisji szacunkowych do klasyfikacji gruntów, bez dodatkowego za to wynagrodzenia, gdy tymczasem komisarze ziemscy otrzymywali by za te czynności odpowiednie diety.

W ten sposób nie rzadko się zdarza, że wynagrodzenie wykonawcy pracy scaleniowej jest w odwrotnym stosunku do jego uzdolnień i kwalifikacyj.

Chcąc tę nienormalność naprawić, urzędy wojewódzkie powinnyby, bądź kwalifikować trudność pracy w sposób odpowiadający istocie rzeczy, lub też poddawać rewizji stopień trudności podczas wykonywania danej pracy na gruncie, co byłoby właściwsze.

Jeżeli jeszcze przyjąć pod uwagę, że w niektórych województwach stawki płacy dla mierniczych-wolnozawodowców są już bodajże poniżej minimum egzystencji, to zachodzi obawa, że co lepsze siły będą stopniowo unikały robót scaleniowych.

Jest to zjawisko zupełnie naturalne: ryba idzie tam, gdzie głębiej, a człowiek — gdzie mu lepiej płaca.

Inż. J. KOBYLŃSKI

### III Zjazd Delegatów Stow. Mierniczych Przysięgłych R. P. w Katowicach

W dniach 7—10 kwietnia r. b. odbył się w Katowicach III Doroczny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P. Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele Garnizonowym, a następnie złożeniem wieńca na płycie pomnika Nieznanego Powstańca na Placu Wolności. Zjazd został otwarty w sali Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, w obecności Pana Wicewojewody Śląskiego, *L. Malhomme'a*.

W otwarciu Zjazdu i obradach wzięli udział przedstawiciele władz centralnych i lokalnych, licznie przybyłe na zjazd panie, przedstawiciele pokrewnych zrzeszeń technicznych i mierniczych, przedstawiciele prasy oraz delegaci i członkowie oddziałów wojewódzkich Stowarzyszenia w liczbie ponad 100 osób.

Zjazd krótkim powitalnym przemówieniem otworzył prezes, inż. *Wł. Surmacki*, po czym w imieniu wojewody *Grażyńskiego* powitał uczestników zjazdu wicewojewoda, *L. Malhomme*. Następnie Zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka *Śmigłego-Rydza*, Pana Premiera i Ministra Spraw Wewnętrznych, Generała *Stawoj-Składkowskiego*, Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu, inż. *Kwiatkowskiego*, Pana Ministra Komunikacji, pułk. *Ulrycha* oraz do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, *Poniatowskiego*.

Z kolei fachowe referaty wygłosili:

1) inż. *Feliks Tyski*: „Problem katastru gruntowego w Polsce”;

2) inż. *Janusz Kobyliński*: „Konsolidacja miernictwa państwowego w Polsce”;

3) inż. *Witold Kornacewicz*: „Miernictwo podziemne w Polsce i rola mierniczego górniczego”.

Do referatów tych, po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach referentów, uchwalono następujące wnioski:

A) Do referatu inż. *F. Tyskiego*:

1. III-ci Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P. stwierdza, że Polsce potrzebny jest jednolity dla całego państwa nowoczesny kataster gruntowy, mogący zaspokoić wszelkie potrzeby pomiarowe dla celów technicznych, graficznych, podatkowych itp., a mado wszystko obrony kraju.

2. Stopniową realizację tego wielkiego zadania widzimy przez:

- a) utworzenie katastru w województwach centralnych i wschodnich z materiałów gromadzonych dla dokonywanej klasyfikacji gruntów,
- b) usprawnienie aktualizowania map katastralnych na ziemiach województw zachodnich i południowych,
- c) wydanie jednolitej instrukcji pomiarowej i stosowanie jej do wszelkich prac pomiarowych na całym obszarze Rzeczypospolitej, dla związania prac tych z głównym celem — osiągnięcia jednolitej mapy gospodarczej kraju.

B) Do referatu inż. *J. Kobylińskiego*:

III. Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P., uznając szkodliwość obecnego stanu maksymalnego rozproszkowania agend mierniczych oraz nadzoru nad zawodem mierniczym w wielu ministerstwach, a jednocześnie stwierdzając: niewłaściwość obecnej organizacji służby pomiarowej, brak należytej inwentaryzacji dotychczas sporządzonych elaboratów pomiarowych, brak ogólnie obowiązujących przepisów pomiarowych, oraz brak skoordynowania prowadzonych przez poszczególne resorty prac pomiarowych w kierunku jednego celu, jakim, poza dorywczymi potrzebami, winno być stworzenie mapy gospodarczej państwa — uważa ze względów gospodarczych, technicznych i obrony państwa za konieczne:

1) Kierownictwo i nadzór nad całokształtem spraw miernictwa cywilnego powinny być skoncentrowane w Ministerstwie Komunikacji, jedynym ministerstwie w pełni technicznym — spadkobiercy większości uprawnień i obowiązków w sprawach pomiarowych zlikwidowanego Ministerstwa Robót Publicznych.

2) Pozwoli to na:

- a) racjonalne ujęcie sprawy inwentaryzacji i ewidencji wykonanych pomiarów,
- b) planowe organizowanie pomiarów podstawowych,
- c) roztoczenie właściwego nadzoru i fachowej kontroli nad pomiarami prowadzonymi przez właściwe urzędy, upoważnione instytucje, oraz mierniczych przysięgłych.

Tegoż dnia w godzinach wieczornych odbył się w salach Syndykatu Hut Żelaznych bankiet, w którym wzięły udział panie, licznie zaproszeni goście z wicewojewodą *Malhomme* na czele, oraz uczestnicy Zjazdu.

W drugim i trzecim dniach Zjazdu odbyły się obrady delegatów Stowarzyszenia. Porządek obrad był następujący:

- 1) Zagajenie i wybór Prezydium Zjazdu.
- 2) Odczytanie i przyjęcie protokołu II Zjazdu Delegatów.
- 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego.
- 4) Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej.
- 5) Dyskusja nad sprawozdaniami.
- 6) Preliminarz budżetowy i ustalenie rocznej składki na rok 1937/38.
- 7) Ustalenie miejsca IV Zjazdu Delegatów.
- 8) Wybór władz głównych.
- 9) Ustosunkowanie się do deklaracji płk. *Koca*.
- 10) Sprawa organu prasowego Stowarzyszenia (wniosek *Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego*).
- 11) Sprawa ubezpieczenia członków Stowarzyszenia (P. K. O., *Vesta*, projekt *Wołyńskiego Oddziału Wojewódzkiego*).
- 12) Sprawa warunków pracy i cen w pracach agrarnych.
- 13) Uchwalenie regulaminu:
  - a) ramowego dla sekcji,
  - b) obrad Zjazdu Delegatów.
- 14) Wolne wnioski.

Pkt. 7.: Po rozważaniach, czy należy następny Zjazd urządzić w Warszawie, czy też w innej miejscowości, wysunięte zostały 3 miasta: Gdynia, Wilno i Białystok, do których Zjazd został zaproszony przez tamtejszych prezesów oddziałów Stowarzyszenia. Po dyskusji uchwalono sprawę wyboru miejsca IV Zjazdu Delegatów pozostawić Zarządowi Głównemu.

Pkt. 8.: Zjazd dokonał wyboru nowych władz Stowarzyszenia. Przez aklamację prezesem został wybrany ponownie ppłk. inż. *Wł. Surmacki*.

Pkt. 9.: Po dłuższej, ożywionej dyskusji w sprawie ustosunkowania się Stowarzyszenia do deklaracji ideowej płk. *Koca*, Zjazd uchwalił rezolucję następującą:

„III Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P. w Katowicach w dniach 7—10 kwietnia 1937 r. stwierdza z żywym zadowoleniem, że zasady ideowe deklaracji płk. *Koca*, głoszące hasła konsolidacji społeczeństwa dla pomnożenia potęgi i obrony państwa, całkowicie odpowiadają ideałom mierniczych polskich. W myśl hasła ideowej deklaracji płk. *Koca* Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P. wzywa członków Stow. do wyteżonej pracy ku zespoleniu Narodu dla dobra i potęgi Ojczyzny”.

Pkt. 10.: Po dyskusji uchwalono uznać „Przegląd Mierniczy” za organ Stowarzyszenia i zalecono członkom prenumerowanie tego organu.

Najgorętszą dyskusję wywołał pkt. 12 — sprawa warunków pracy i cen w pracach agrarnych, a w szczególności sprawa ciężkich warunków pracy mierniczych przy przebudowie ustroju rolnego na Wołyniu z powodu wyjątkowo niskich norm wynagrodzenia (o 20—25% niższych niż w województwach centralnych). W sprawie tej zapadła uchwała aprobująca i popierająca dotychczasową akcję Wołyńskiego Oddziału Stowarzyszenia M. P.

Poza tym poruszono, a po szczegółowej dyskusji Zjazd zajął stanowisko w szeregu aktualnych spraw dotyczących zawodu mierniczego, przekazując uchwały Zarządowi Głównemu do szczegółowego rozpatrzenia, bądź też do wykonania.

W końcu obrad zabrał głos przedstawiciel Koła Inżynierów Mierniczych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie, inż. *J. Kobyliński*, omawiając sprawę konsolidacji zawodu.

Po wyczerpaniu porządku obrad zabrał głos prezes Zarządu Głównego, inż. *Władysław Surmacki*, składając podziękowanie organizatorom III Zjazdu — Oddziałowi Śląskiemu na ręce jego prezesa, inż. *L. Zarębskiego*.

Drugi i trzeci dzień Zjazdu urozmaiciły wycieczki w okolice Katowic oraz zwiedzanie kopalni węgla „Prezydent Mościcki”, Państwowej Fabryki Przetworów Azotowych w Chorzowie III, oraz luty „Piłsudski” w Chorzowie I.

W czwartym dniu uczestnicy Zjazdu udali się na całodzienną wycieczkę w Beskidy Śląskie i zwiedzili Ustron i Wisłę, zapoznając się z planami rozbudowy tych uzdrowisk, Zameczek Pana Prezydenta na Kubalonce, oraz sanatorium dla dzieci w Istebnej. Na szczycie Równicy, w schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego, Śląski Oddział Wojewódzki wydał obiad dla uczestników Zjazdu, gdzie

w miłym nastroju przy licznych toastach wyczerpano program III Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R. P.

## KRONIKA

### Sekcja Prasowo-Propagandowa K. I. M.

W myśl uchwały Walnego Zebrania K. I. M. z dn. 8 lutego r. b. Zarząd Koła, po akcji przygotowawczej, zorganizował Sekcję Prasowo-Propagandową.

Na zebraniu ogólnym Koła z dn. 5 kwietnia r. b. został zatwierdzony regulamin oraz wybrany został skład osobowy Sekcji.

Sekcja dąży do realizacji zadań wytkniętych w regulaminie K. I. M. przez publikowanie na łamach prasy technicznej, zawodowej i codziennej artykułów fachowych i popularnych, komunikatów o życiu i działalności Koła, sprawozdań z wykonanych i projektowanych większych robót mierniczych w kraju i zagranicą oraz organizuje wspólnie z Zarządkiem Koła wystąpienia zewnętrzne, odczyty, wycieczki, imprezy towarzyskie.

Sekcja składa się z przewodniczącego i 8 członków wybieranych corocznie przez Walne Zebranie K. I. M. oraz 1 stałego delegata Zarządu K. I. M.

Skład osobowy Sekcji ukonstytuował się następująco: delegat Zarządu — kol. *Chojnicki*, przewodniczący — kol. *Sawicki*, zastępca przewodniczącego — kol. *Sztompke*, sekretarz — kol. *Mikołajczyk*, członkowie: kol. kol. *Ćopa*, *Kobyliński*, *Piątkowski*, *Preobrażeński*, *Prochal* i *Wyszogrodzki*.

### Wycieczka do Niemiec.

Chcąc umożliwić wzięcie udziału w wycieczce do miast niemieckich większej ilości Kolegów, Zarząd Koła postanowił przelożyć termin tej wycieczki na jesień, ze względu na to, że obecny okres prac polowych nie jest odpowiedni dla Kolegów pracujących w wolnym zawodzie. O szczegółach wycieczki zostaną Koledzy Członkowie Koła oddzielnie powiadomieni.

### Spis inżynierów mierniczych

którzy ukończyli Politechnikę Warszawską.

Rok akad. 1936/37 (semestr letni):

1. Inż. *Baka Edmund*
2. „ *Bobrowicz Longin*
3. „ *Bzowski Tadeusz*
4. „ *Dąbrowski Jerzy*
5. „ *Frąckiewicz Aleksander*
6. „ *Grodzicki Marian*
7. „ *Jankowski Władysław*
8. „ *Mączyński Jerzy*
9. „ *Niemczyk Paweł*
10. „ *Paszkowski Zygmunt*
11. „ *Pawłowski Józef*
12. „ *Stronczyński Tadeusz*
13. „ *Szachowicz Zygmunt*

### Nowi miernicowicze przysięgli:

W pierwszej połowie roku 1937 złożyli egzamin na mierniczych przysięgłych następujący Koledzy:

W marcu 1937 r.:

1. Inż. *Arabski Roman*
2. „ *Felczak Jerzy*
3. „ *Frelek Władysław*
4. „ *Gugnacki Napoleon Narcyz*
5. „ *Tatarkowski Janusz*
6. „ *Wyszogrodzki Czesław*

W kwietniu 1937 r.:

1. „ *Husak Aleksander*
2. „ *Skupiński Stanisław*